

Zapad 2017 skończone i wypada jakoś przeprosić

26 września 2017

To znaczy nie do końca jest tak. My nie będziemy za nic przepaszali, bo nie mamy, za co. Myślę jednak, że przeróżne redakcje powinny ugryźć się w tyłek i odszczekać, bo okłamywali Polaków.

Manewry „Zapad” trwały od 14-20 września na sześciu poligonach na Białorusi i na trzech w Rosji. Według mediów tak prawej jak i lewackiej strony manewry te trwały dłużej, ponieważ zwożenie sprzętu na te manewry było też manewrami. Właściwie manewry, według niektórych, trwały od chwili zamówienia wagonów transportowych, bo to przecież logistyka.

Na dodatek z ust wielu ekspertów słyszeliśmy, że manewry te będą miały rekordową obsadę i będą ewidentnie atakiem na państwa Bałtyckie i upadłą Ukrainę a nawet może Polskę. Na przykład ekspert TVN Andrzej Zaucha stwierdził, że są to niewątpliwie demonstracje siły wobec Polski i państw sąsiednich. Według zaś eksperta ds. obronności z portalu Defence24 Juliusza Sabaka istniało ryzyko, że Rosjanie wykorzystują te ćwiczenia i związane z nimi działania czysto logistycznie do tego, by przesunąć jakieś siły na terytorium Białorusi i już je tam pozostawić.

Tu trzeba dodać publikacje portalu Dziennik.pl, który nam zakomunikował, że 12,7 tys. według danych oficjalnych lub 100 tys. według zachodnich analityków – tylu żołnierzy weźmie udział w rozpoczynających się dzisiaj białorusko-rosyjskich ćwiczeniach wojskowych Zapad-2017. Strach się bać.

Romuald Szeremietiew podzielił się w rozmowie z „Super Expressem” swoimi obawami na temat rosyjskich manewrów Zapad 2017. Oczywiście na przedruk załapał się portal wPolityce.pl, który łyknął jak czapla wszystkie informacje.

NATO będzie bronić terytoriów Polski oraz państw bałtyckich i nie pozwoli na podobną agresję, jak w przypadku Krymu czy podobną interwencję jak w Donbasie – powiedział PAP w Bratysławie szef Komitetu Wojskowego NATO generał Petr Pavel. Ta wypowiedź z kolei zgrała się świetnie z artykułem na stronie Niezależna.pl o tym, że Zapad-17 to przygotowania do inwazji na Polskę! Artykuł opublikowano 12.09.2017.

Gazeta wiewiórcza postraszyła nas. Rosyjskie wojska są u polskich granic, bo rozpoczynają się manewry „Zapad 2017” a generał Roman Polko wyjaśnił, że to kolejny rosyjski krok w wojnie toczącej się w Internecie i cyberprzestrzeni. PAP opublikowało wielki wywiad z dr hab. Agnieszką Legucką z PISM, która odniosła się do manewrów Zapad-2017. Odkryła ona, że wszystko robimy po to, „aby być przygotowanym na ewentualne przekroczenie granicy, bądź koncentrację wojsk na tych terenach”. Tu trzeba dodać, że artykuły o podobnej treści wypuściły TV Republika i lisi magazyn „Na Temat”.

W sumie dziennikarzom trudno się dziwić, ale większe zdziwienie powoduje jednomyślność wydawców. Od prawej do lewej strony wystąpiła ta sama narracja. Można zaryzykować twierdzenie, że redaktorzy różnych śmieciówek rodem z IV Rzeszy nagle stali się patriotami, ale nie bardzo w to wierzymy. Za to jesteśmy w stanie przyjąć, że post magdalenkowa elita dostała swoje zalecenia i kazała swoim wiernym mediom wykonać zadanie.

Starania o podniesienie napięcia do poziomu czerwonej kreski były wspierane przez służby i polityków państw bałtyckich i osławionego ukraińskiego SBU, które po raz 285 obwieściło, że Rosjanie atakują Ukrainę. Trudno się dziwić, że zrobił się kocił medialny.

Tymczasem ruscy zrobili nas w bambuko. Po pierwsze wpuścili na manewry obserwatorów i żeby potwierdzić ich obecność nawet ich ostrzelali podobno z helikoptera. Padła medialna teza, że manewry były ściśle tajne. Jednocześnie padła teza o stu

tysiącach żołnierzy ćwiczących u naszych granic.

Gdyby ich tyle było to dziś o tym rozpisywałyby się wszystkie media na świecie. Ponieważ taki fakt nie zaistniał, więc szuka się tematów zastępczych, które mają nam udowodnić, że coś nam groziło. Np. jagiellonia.org odkryła, że Rosjanie ćwiczyli konflikt z Polską i państwami bałtyckimi. Nagroda Pulitzer Prize dla autora artykułu jest pewna. Skoro jakieś państwa od pewnego czasu twierdzą, że przeprowadzają zbrojenia, bo spodziewają się wojny z innym państwem to jak to państwo powinno się zachować? Poddać się?

Napiszmy sobie to czystym tekstem! Zwiększanie naszej siły militarnej będzie powodowało, że druga strona będzie robiła dokładnie to samo. Takie są reguły gry a ten, kto łudzi się, że będzie inaczej jest idiotą.

Kretyńską jest też teza, że manewry Zapad 2017 były czymś nadzwyczajnym. Są to cykliczne wydarzenia, które dzieją się, co 4 lata od roku 1973. Pragniemy także zauważyć, że w tym czasie odbyły się manewry NATO Dragon-17 (trwają) i Aurora. Tylko, że są one jak to ładnie się określa w żargonie papierowym defensywne, czyli zabija się przeciwnika defensywnie a nie ofensywnie. Efekt ostateczny jest identyczny, ale ładniej wygląda w mediach.

Mimo że Rosja do przyjaciół Polski nie należy – i wzajemnie, to takie rozkręcanie politycznej i medialnej hysterii musi czemuś lub komuś służyć.

Friedrich Nietzsche powiedział: „Jeżeli ktoś żyje z tego, że zwalcza wroga, jest zainteresowany tym, aby wróg pozostał przy życiu”.

Jakie argumenty miałaby Ukraina żeby ciągnąć miliardy dolarów za frajer z całego świata, jeśli znikłoby zagrożenie rosyjskie? Kto pamiętałby dziś o istnieniu Litwy, Łotwy i Estonii gdyby nie zagrożenie ze strony podłych Rosjan? Czy obecny szef MON dostałby kasę na swoje wymarzone jednostki

gdyby nie potencjalne zagrożenie ze wschodu?

Na koniec taka refleksja. Ci „specjaliści”, którzy w zależności od sytuacji politycznej zarzucają nas setkami fałszywych tez i mienią się być ekspertami powinni odejść z życia publicznego. Media, które świadcząc usługi podają półprawdy lub kłamstwa powinny przeprosić i oddać zarobek z tej niecnej działalności na jakiś dobry cel. Tym razem to nie są żarty. Epatowanie społeczeństwa pozornymi i politycznie motywowanymi zagrożeniami spowoduje, że gdy prawdziwa katastrofa przyjdzie to nikt nie uwierzy w ostrzeżenia. Jak myślicie czy ktoś weźmie na siebie wtedy winę?

Cyceron kiedyś powiedział: „Wrogowie często mówią prawdę, przyjaciele nigdy”. Może warto zastanowić się nad tą refleksją przy okazji manewrów Zapad 2017?

Źródło: Anty-News.waw.pl